



Piękne stoły wielkanocne...

Konkurs

Wielkopolski Konkurs Koszy Wielkanocnych organizowany w gminie Rokietnica ma już długą tradycję. W tym roku była to już jego jedenasta edycja.

Zapoczątkowany z myślą o zachowaniu tradycji świąt wielkanocnych, z roku na rok gromadzi osoby chcące się podzielić swoimi pomysłami na przygotowanie wyjątkowego koszyka do święconki. – W tym roku, tak jak zwykle, jury miały twardy orzech do zgryzienia, decydując o tym, komu przyznać nagrodę. Tym bardziej, że poziom prac był naprawdę wysoki – przekonywali organizatorzy.

Wśród twórców indywidualnych największe wrażenie zrobiły jednak koszyki przygotowane przez Krystynę Matysiak wśród dorosłych oraz Antoninę Gicale w gronie dzieci. Wyróżniono także prace zbiorowe. W tym przypadku pierwsze nagrody trafiły do Sołectwa Mrowino-Cerekwica oraz do Przedszkola Logicus. Wszystkie zgłoszone do konkursu koszyki można było obejrzeć. Wystarczyło tylko w Niedzielę Palmową zawitać do auli miejscowej Szkoły Podstawowej, gdzie zaprezentowano wystawę pod nazwą „Stół Wielkanocny pięknie nakryty...”. Przygotowywały ją sołectwa Gminy Rokietnica. (ts)



Konkursowi towarzyszyła wystawa „Stół Wielkanocny pięknie nakryty”

Kolarze najszybsi w wyścigu po powiatowe nagrody

Wyróżnienia

Kolarze i ich trenerzy z Kórnik oraz Tarnowa Podgórnego byli bohaterami uroczystości, podczas której wręczono nagrody sportowe powiatu poznańskiego.

Powiat poznański po raz kolejny docenił sportowców oraz ich trenerów. – To już tradycja, że nagradzamy najlepszych. W tym przypadku tych, którzy w minionym roku osiągnęli znakomite wyniki na krajowych i zagranicznych arenach. Bo też sukcesów nie brakowało – mówił Tomasz Łubiński podczas uroczystości w Starostwie Powiatowym w Poznaniu. – Cieszymy się, że młodzież chce uprawiać sport i jest konsekwentna w dążeniu do celu – dodał wicestarosta poznański.

Tak jak w poprzednich latach, nagrody wręczono w czterech kategoriach wiekowych. W najstarszej grupie wiekowej, czyli w gronie młodzieżowców, prym wiodły kolarze. Największymi osiągnięciami w 2018 roku mogła się pochwalić Julita Jagodzińska, która w szwajcarskim Aigle zdobyła złoty medal młodzieżowych mistrzostw Europy w sprincie drużynowym. – To mój największy sukces w dotychczasowych startach – przyznała kolarzka Tanovii Tarnowo Podgórne.

Nagrody otrzymały również jej koleżanka klubowa Aleksandra Tołomanow, która w Aigle była trzecia w keirinie, oraz Nikol Płosaj z Jedynki Kórnik. Ta ostatnia świetnie sobie radzi zarówno na to-

rze, jak i na szosie. – Większe szanse na start na igrzyskach olimpijskich w Tokio mam jednak w konkurencjach torowych i na nich w najbliższym czasie chyba będę musiała się skupić – stwierdziła zawodniczka, która w ubiegłym roku dwa razy zajmowała czwarte miejsce na mistrzostwach Europy.



Reprezentantki Jedynki Kórnik co roku zdobywają mnóstwo medali

Kolarze nie mieli sobie równych także w gronie młodzików. Tam nagrodę pierwszego stopnia otrzymał Mateusz Przymusiński, a drugiego Maria Hoffmann. Reprezentanci Jedynki nie mieli sobie równych podczas mistrzostw Polski szkółek kolarskich. W gronie nagrodzonych znalazł się tak-

że zapaśnik Unii Swarzędz, Piotr Chelek. Podobnie wyglądała lista laureatów wśród juniorów młodszych. I tam bowiem najlepszymi okazały się kolarze Jedynki, Zofia Picz oraz Joanna Blaszcak.

– W ubiegłym roku zdobyliśmy 51 medali mistrzostw Polski. Prawie połowa, bo aż 23 krążki, były ze złota. W sumie aż siedemnastu naszych zawodników stało na podium mistrzostw kraju. Jest więc czym się pochwalić – podsumował z dumą Robert Taciak. Trener kolarzy z Kórnik sam również otrzymał nagrodę drugiego stopnia w gronie trenerów. Wyżej oceniono tylko wyniki Piotra Brońskiego, szkoleniowca kolarzy z Tarnowa Podgórnego.

Na podium znalazł się również Wiesław Pawlak, opiekun lekkoatletów w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych w Owińskach. Jego podopieczna, Daria Wyka, była za to najlepsza wśród juniorów starszych. Nagrody w tej grupie wiekowej otrzymali także uprawiająca jeździectwo Zofia Budzyńska oraz zapaśnik Unii Swarzędz Sebastian Nowicki. Wyróżniono też drużyny. W tym przypadku powiat poznański docenił osiągnięcia ekipy ultimate frisbee Brave Beavers z Dopiewa oraz Akademii Bilaradowej z Rokietnicy.

Pełna lista wyróżnionych i nagrodzonych na www.powiat.poznan.pl

Tomasz Sikorski

Słynny dąb Rus sklonowany



Dąb Rus i jego klon

Nauka

Na terenie zespołu pałacowego w Rogalinie odbyło się seminarium „Ochrona zasobów genowych najstarszych dębów pomnikowych rosnących w Polsce”. Jego organizatorem był Instytut Dendrologii Polskiej Akademii Nauk oraz Muzeum Narodowe w Poznaniu. Punktem kulminacyjnym spotkania było uroczyste posadzenie sa-

dzonki dębu szypułkowego, sklonowanej z najstarszego dębu rogańskiego „Rus”, będącego jedną z największych atrakcji turystycznych Rogalina.

Seminarium zwieńczyło wieloletni projekt naukowo-badawczy dr hab. Pawła Chmielara z Instytutu Dendrologii PAN w Kórniku. W Rogalinie program rozpoczęto w 2014 roku od pobrania z dębów „Rus”, „Lech” i „Dąb Edwarda” materiału badawczego. Przy okazji badań określono wiek „Rusa”, szacując go na 800-850 lat. Tym samym stawia go to na pierwszym miejscu w Polsce pod względem długowieczności określonej metodami naukowymi. Sklonowaną sadzonkę „Rusa” posadzono w pobliżu mostu prowadzącego na dziedziniec główny założenia pałacowego.

Wiesław Biegański

Panie uczyły się samoobrony

Warsztaty

Kilkadziesiąt kobiet z Osiedla Leśnego w Koziegłowach oraz okolicznych miejscowości wzięło udział w bezpłatnych warsztatach samoobrony. Panie uczyły się, jak opłacać stres podczas ataku i jak skutecznie obronić się przed napastnikiem. Zdecydowana większość z nich podkreśliła jednak, że na co dzień nie czują się zagrożone w miejscu, w którym mieszkają. – U nas jest bezpiecznie, ale warto się takiej samoobrony nauczyć. Wszystkie przecież jeździmy po kraju – podkreśliła Agnieszka Dudziak, przewodnicząca Zarządu Osiedla Leśnego.

Zajęcia, które odbywały się raz w tygodniu i potrwały przez najbliższe dwa miesiące, prowadzi doświadczony instruktor. – Chcemy zaprezentować paniom obraz sytuacji, z którymi mogą się spotkać na ulicy, w domu, w windzie czy też na klatce schodowej. Wszędzie tam gdzie mógłby pojawić się napastnik. Chcemy, żeby potrafiły się obronić. Ważne jest też to, aby poradzić sobie ze stresującą sytuacją, a taką na pewno jest spotkanie z agresorem – powiedział Maciej Święcichowski, na co dzień instruktor Krav magi.

Dariusz Klincewicz

Młodzież nie ucieka przed folklorem

Festiwal

Ponad 150 młodych artystów z różnych części Wielkopolski postanowiło sprawdzić się w dziewiątej edycji Regionalnego Dziecięcego Przeglądu Pieśni Ludowej „Kukuleczka”.

– Współczesne maluchy są mało rozśpiewane, a pieśni ludowe, które poruszają niezbyt skomplikowaną tematykę i mają dość prostą melodykę, idealnie nadają się do zrobienia pierwszego muzycznego kroku. Przy okazji staramy się również ocalić te pieśni od zapomnienia – mówi Małgorzata Kowalska ze Stowarzyszenia Sympatyków Kultury Ludowej „Otwórz się na folklor”, które jest organizatorem imprezy.

– Jeżdżąc po różnych częściach kraju, zauważyliśmy, że w wielu regionach, jak choćby na Podhalu czy Kaszubach, tradycja i jej świadomość są bardzo mocno zakorzenione, i to nawet wśród młodzieży. A przecież my, jako Wielkopolska, także mamy się czym pochwalić. I stąd

pojawił się pomysł, aby taką imprezę zorganizować – dodaje. Jak widać, pomysł się przyjął, bo każdego roku liczba dzieci występujących w Zespole Szkół w Tulcach rośnie. – I to nas bardzo cieszy, ponieważ pokazuje, że jest sporo młodzieży zainteresowanej folklorem – uważa Małgorzata Kowalska.

W górę idzie również poziom artystyczny prezentowanych piosenek. – Wszyscy wykonawcy są oceniani przez wyjątkowo profesjonalne jury. Zaraz po przeglądzie prowadzone są też warsztaty oraz powstaje protokół, który później jest wysyłany do szkół. To między innymi powoduje, że z roku na rok świadomość uczestników oraz ich nauczycieli jest coraz większa. Teraz wszyscy już wiedzą, jak należy śpiewać, i jak się prezentować na scenie – dodaje. W tegorocznym konkursie, oceniano występy młodzieży w trzech kategoriach wiekowych.

I tak główne nagrody za popisy solowe otrzymali: Maja Małecka ze Szkoły Podstawowej im. M. Skłodow-

skiej-Curie w Świecicach, Franciszek Smyczyński z Zespołu Szkół Społecznych nr 1 w Poznaniu oraz Mikołaj Kozak z grupy „Żeńcy Wielkopolscy” oraz Zespołu Szkół w Nietązkowie. W każdej kategorii wiekowej wyróżniono również najlepsze zespoły. Wszyscy uczestnicy festiwalu wyjechali z Tulacz z dyplomami i drobnymi upominkami, a najlepsi dodatkowo otrzymali statuetkę „Kukuleczki”.

– Zdajemy sobie sprawę, że muzyka ludowa nie przebiega popularnością hip-hopu. Pokazujemy jednak, że folklor istnieje i warto o nim pamiętać. Czasami zdarza się, że młodzi artyści prezentują własne interpretacje pieśni ludowych sprzed lat w bardziej nowoczesnej formie. My jednak jesteśmy bardziej folklor niż folk. Bo też wiemy, że ten folklor sam może się świetnie obronić – kończy prezes Stowarzyszenia Sympatyków Kultury Ludowej, które organizuje także m.in. międzynarodowy festiwal Kids Fun Folk.

Tomasz Sikorski



W Zespole Szkół w Tulcach zaprezentowało się ponad 150 młodych wykonawców

Czekamy na talenty

Przegląd

W tym roku już po raz siódmy odbędzie się Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych mieszkańców powiatu poznańskiego pod nazwą „Złot Talentów”. – Jego celem jest integracja środowiska, a także pokazanie, że wśród osób z niepełnosprawnościami nie brakuje ludzi wyjątkowo uzdolnionych – mówi Jerzy Pelowski z Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie, jeden z głównych organizatorów imprezy.

Uczestnicy konkursu będą mogli zaprezentować swoje zdolności w następujących dziedzinach sztuki: plastycznej, fotograficznej, filmowej, muzycznej i teatralnej. – Liczymy na zgłoszenia nie tylko uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej, ale także osób indywidualnych. Jestem przekonany, że jest wielu takich, którzy mogą się pochwalić swoim talentem – mówi Jerzy Pelowski. Na laureatów, tak jak w poprzednich latach, czekać będą atrakcyjne nagrody. Spośród wszystkich uczestników przeglądu wyłoniony zostanie także „Talent Roku 2019”, który otrzyma nagrodę indywidualną.

Zgłoszenia, zarówno od osób indywidualnych, jak i placówek lub organizacji, przyjmowane będą do 30 maja. Organizatorem imprezy, finansowanej przez powiat poznański, jest Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska”. Szczegółowe informacje i karta zgłoszeń dostępne są na stronach: www.malta-dom.fc.pl oraz www.powiat.poznan.pl (ts)

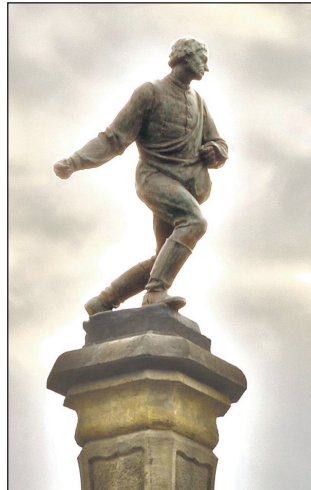
O historii Lubonia, rodzie Puszczyków i pewnym Siewcy w kapeluszu...

Powiatowe legendy

Każdy, kto choć raz był w Luboniu, pewnie widział solidny, bo blisko 10-metrowy pomnik siewcy. Mało kto pewnie jednak wie, skąd się ten siewca tam wziął i dlaczego ma swój pomnik? Sam Luboń powstał 13 listopada 1954 roku w wyniku połączenia trzech wsi: Lubonia, Żabikowa oraz Lasku i obecnie jest jednym ze stu... najgęściej zaludnionych miast w Polsce. Pewnie dlatego wielu to miasto nazywa sypialnią Poznania. Trochę to krzywdząca opinia, bo Luboń ma swoją tradycję, a nawet legendę.

Pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1316 roku i dotyczy niejakiego Mikołaja z Lubonia, przywołanego przed sąd w charakterze świadka. – W okresie 1385-1429 Luboń należał do niejakiego Pomiana i jego synów, po czym trafił w ręce Mikołaja Strosberga, mieszczanina poznańskiego. W 1452 roku jego dzieci sprzedały swoje tereny władzom Poznania. I odtąd, przez 400 lat dochody z Lubonia zasilały kasę tego miasta. Dodajmy jeszcze, za Wikipedią, że w latach 1469-1479 te okolice były dzierżawione przez agenta handlowego oraz bankiera, Mikołaja Wildę.

Jako ciekawostkę można też przypomnieć, że w 1510 roku Luboń liczył się



Pomnik Siewcy w Luboniu

dem kwart roli chłopskiej i sześć kwart roli folwarcznej. Miał też dwa młyny i karczmę. Na początku XVII wieku wieś praktycznie przestała istnieć, bo jej mieszkańców wybiła panująca wówczas zaraza. Życie nie znosi jednak próżni i od 1719 roku Luboń zaczęli osiedlać rolnicy z frankońskiego Bambergu, nazywani przez poznaniaków bambrami. To by było na tyle historii, choć to do niej nawiązuje legenda o rodzie Puszczyków, który przed tysiącem lat miał całkiem niezłą pozycję w kraju Polan.

Ich wodzem był waleczny Lobom, a jego siostra

Sławka była nawet jedną z żon Mieszka I. Kiedy książę przyjął chrześcijaństwo Sławkę odesłano do domu, a jej ród odsunięto od wpływów. Puszczykom nie było to w smak i jak zwykle w tego typu przypadkach, doszło do zbrojnej wymiany argumentów. Jak można było przewidzieć, więcej miał ich książę. – Pamięć o Puszczykach i Lubomie przetrwała jednak w nazwach dwóch miejscowości powstałych w okolicy, gdzie stoczono decydującą bitwę – przypomina Wikipedia.

A co z naszym Siewcą? Ponoć mieszkał w Luboniu, chodził w wielkim ka-

peluszu i zawsze miał przy sobie worek pełen różnych ziaren. Jego ziemie były piękniejsze w okolicy, a zboże rosło na nich jak na drożdżach. Garnęły się do niego także zwierzęta. Krótko mówiąc, gospodarz był z niego wspaniały. Pewnego razu wiatr porwał jednak jego kapelusz. I to właśnie ten kapelusz, jak głosi legenda, cały czas fruwa po niebie i szuka swojego właściciela. Czasami można go ponoć zobaczyć nad Luboniem. Ten, kto go złapie, sprawi, że Luboń stanie się jeszcze piękniejszy...

Zebrał i opowiedział
Tomasz Sikorski

Berlin, Praga i... Suchy Las

Koncert

Sucholeskie Centrum Kultury staje się coraz ważniejszym punktem na kulturalnej mapie Metropolii Poznań. W minioną sobotę zagrały tam Lebowski oraz RPWL.

Obie grupy promowały swoje najnowsze, „kosmiczne” albumy, szczeciński Lebowski płytę „Galactica”, a niemiecki RPWL wydawnictwo zatytułowane „Tales From Outer Space”. Chętnych na wysłuchanie na żywo nowego materiału nie brakowało, ponieważ obie płyty zbierają rewelacyjne wręcz oceny w branżowej prasie. W przypadku tych grup, to już zresztą standard. Jak zatem zaprasza się tak renomowanych wykonawców do Suchego Lasu?

– To dość ciekawa historia. Zaczniemy od tego, że blisko współpracujemy z panem Piotrem Grauschem, który nie tylko prowadzi na terenie naszej gminy dużą firmę, ale także jest znanym fanem rocka progresywnego. Ma mnóstwo znajomości w tym środowisku, a nawet przyjaźni się z muzykami. I to, że dzisiaj możemy takie gwiazdy gościć u nas, to w dużej mierze właśnie jego „wina” – śmiał się Andrzej Ogórkiewicz, dyrektor Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej Suchy Las.

Gwiazdy, jak zapewnił



Na koncert RPWL do Suchego Lasu zjechali fani z całej Polski

szeef ośrodka, chętnie odwiedzają Suchy Las. – Chyba nie skłamię, jeśli powiem, że mamy już swoją markę. Artyści wiedzą, czego mogą się u nas spodziewać, a warunki mamy naprawdę bardzo dobre. A nawet jeśli ktoś u nas jeszcze nie był, to jest coś takiego, jak reklama szeptana. Czy gwiazdy mają jakieś szczególne wymagania? To są prawdziwi fachowcy, a już dawno zauważyłem, że im bardziej profesjonalna ekipa przyjeżdża, to takich wybujałych pomysłów jest mniej. To jest odwrotnie proporcjonalne do klasy wykonawcy – zapewnił Andrzej Ogórkiewicz.

O tym, że muzycy Lebowskiego i RPWL to normalni, skromni muzycy

można się było przekonać już po koncercie, kiedy niemal natychmiast pojawili się w hallu, gdzie chętnie pozowali do zdjęć z fanami, rozmawiali z nimi i podpisywali swoje płyty. – Polska to dla nas wyjątkowe miejsce. Czujemy się tutaj jak w domu – przyznał Yogi Lang, wokalista niemieckiej gwiazdy progresywnego rocka. – Przyjęcie w Suchym Lesie? Było wspaniałe. Widownia reagowała rewelacyjnie – dodał jeden z liderów zespołu, który z Suchego Lasu pojechał na koncerty do Berlina i Pragi.

W podobnym tonie wypowiadał się Marcin Grzechorzek z Lebowskiego. – Ten koncert to była dla nas wielka przyjemność – mó-

wił ze sceny. Gitarzysty tej formacji oraz jej klawiszowca, Marcina Łuczaję dwa dni później można było posłuchać w radiowej Trójce, bo byli gośćmi Marka Niedźwieckiego. A jak obie grupy zaprezentowały się na scenie w Suchym Lesie? Kapitałnie, o czym świadczyła reakcja fanów. Ci na ten koncert przyjechali zresztą nie tylko z Poznania, ale też z Torunia, Szczecina, a nawet Berlina. Ale też było warto, bo był to naprawdę niezapomniany wieczór...

– Staramy się, aby nasza oferta była jak najciekawsza. Już wkrótce, z okazji Dni Gminy, przyjedzie do nas grupa Kult. Ten koncert odbędzie się jednak w plenerze, bo sala nie byłaby w stanie pomieścić wszystkich chętnych. Wcześniej mamy także zaplanowane recital Artura Andrusa oraz sztukę „Pół na pół” z Piotrem Polkiem, Wojciechem Malajkatem i Piotrem Szwedem w rolach głównych. Jesienią przyjedzie do nas też formacja Fisz Emade. Szykujemy również niespodziankę dla miłośników rocka progresywnego. Szczegółów nie zdradzę. Powiem tylko, że to będzie podobne wydarzenie, jak koncert Lebowskiego oraz RPWL – zakończył Andrzej Ogórkiewicz.

Tomasz Sikorski

Rodzice byli inspiracją



Robert Krajewski wraz z formacją Szkoły Ruchu i Tańca Kontrast

Taniec

– Tańczę, żeby mieć satysfakcję, a nie żeby komuś zaimponować – mówi Robert Krajewski, 14-letni tancerz i uczeń Szkoły Podstawowej nr 2 w Suchym Lesie, laureat nagrody powiatu poznańskiego z kultury.

Kiedy powiedziałeś sobie, że taniec to jest to!

Z tego co pamiętam, to w wieku siedmiu lat. Miłością do tańca zarazili mnie rodzice. Wprawdzie nigdy nie byli profesjonalistami, ale lubią tańczyć i świetnie sobie radzą na parkiecie.

I tak jak Ty preferujesz hip-hop i urban dance?

Nie, raczej gustują w tańcach nieco bardziej klasycznych (śmiech).

Twoja pasja to jeszcze taniec, czy może już sport?

Ja twierdzę, że sport. Bo też trenuję jak sportowiec. Może nie tak często, ponieważ dwa razy w tygodniu, po dwie godziny, ale też mnie to kosztuje sporo wysiłku. Jak takie zajęcia wyglądają? Zazwyczaj pracujemy nad choreografią. A to wcale nie jest prosta sprawa. Po takim treningu wszyscy jesteśmy maksymalnie zmęczeni i złani potem. Mamy też zajęcia z gimnastyki i akrobatyki. Ja na nie, póki co, nie uczęszczam ze względu na uraz kręgosłupa, którego doznałem podczas wykonywania jednej z ewolucji.

Ostatnio pojawiło się sporo filmów o tematyce tanecznej, jak choćby „Step Up”. One też miały wpływ na Twoje zainteresowania?

Z pewnością, ponieważ razem z siostrą często je oglądaliśmy. Siostra zresztą także trenowała. Zrezygnowała dopiero w tym roku,

by lepiej przygotować się do egzaminów gimnazjalnych. Jak mówi, teraz tańczy tylko dla siebie, i to też jej sprawia wielką przyjemność.

Twoja lista sukcesów jest imponująca. Który z nich jest najważniejszy?

Najwyżej cenię medale zdobyte na ubiegłorocznych mistrzostwach świata w Czechach, bo one mi pokazały, że te siedem lat ciężkiej pracy ma sens i nie poszło na marne. W Libercu zdobyłem złoto z 21-osobową formacją ze Szkoły Ruchu i Tańca Kontrast oraz w duecie z moją koleżanką, Melanią Raczkiwicz. Do tego jeszcze dołożyłem trzecie miejsce indywidualnie oraz z mini formacją, składającą się z siedmiu osób.

Takie sukcesy pewnie sprawiają, że masz spore powodzenie wśród koleżanek ze szkoły w Suchym Lesie?

No nie wiem... Nie skupiam się na tym. Tańczę, żeby mieć satysfakcję, a nie żeby komuś zaimponować.

Preferujesz także inne style?

Podczas obozów tanecznych, które każdego roku są organizowane w trakcie wakacji, pracujemy nad takimi stylami jak balet, disco, jazz, modern i hip-hop. Lubie każdy z nich, ale najbliższy jest mi ten ostatni.

Kiedy zobaczymy Cię w programie typu „You can dance”?

One mnie nie pociągają i nawet ich nie oglądam. Wolę bezpośrednią rywalizację podczas zawodów. Teraz już przygotowuję się do mistrzostw Polski, które w majówkę odbędą się w Inowrocławiu. Proszę trzymać za mnie kciuki!

Rozmawiał
Tomasz Sikorski

W OBIEKTYWIE



Średniowieczni wojowie zawitali do Grodu Pobiedziska na turniej łuczniczy, wielką ucztę i wrócenie z run. A wszystko z okazji III Wiecu Piastowskiego, który przyciągnął sporo miłośników dawnych klimatów. Zwiedzający mieli okazję poznać ówczesną kulturę i obyczaje, próbując ciasteczek z konfiturą, kwasu chlebowego i innych potraw kuchni słowiańskiej. Jedną z głównych atrakcji Wiecu

była też epicka bitwa pod nazwą „Śmierć Królów”, a także bój o most Grodu Pobiedziska. Wojowie dzielnie walczyli, nawiązując do historii Pobiedzi, skąd powstała nazwa miejscowości Pobiedziska. III Wiec Piastowski otworzył turystyczny sezon w Grodzie Pobiedziska oraz pobliskim Skansenie Miniatur Szlaku Piastowskiego w Pobiedziskach.

Weronika Gospodarek



co 2 tygodnie w piątki
w Głosie Wielkopolskim



środy 19:50 przed Pulsem Dnia
w WTK



piątki 10:15 -
w Radiu Poznań



www.powiat.poznan.pl

POWIATOWA 17.

Swarek, czyli zgrana paczka na medal

Hokej na trawie

Istniejący od 2003 roku UKS Swarek staje się coraz ważniejszym ośrodkiem hokeja na trawie w kraju. Tylko w tym sezonie halowym młodzieżowe zespoły ze Swarzędza zdobyły dwa medale mistrzostw Polski.

– Nasze juniorki młodsze sięgnęły po srebro, a juniorzy młodszy po brąz – mówi z dumą Robert Rymer, prezes klubu. Lista sukcesów młodych laskarzy ze Swarzędza jest jednak zdecydowanie dłuższa. Wystarczy dodać, że młodziczki i młodzicy Swarka są aktualnymi mistrzami Wielkopolski, a przecież nasz region całkowicie zdominował tę dyscyplinę sportu w Polsce. – Naszym największym sukcesem jest to, że we wszystkich kategoriach wiekowych osiągamy znaczące wyniki. I to zarówno w rozgrywkach dziewcząt, jak i chłopców. To tylko potwierdza, że stosowany przez nas system szkolenia jest skuteczny – dodaje prezes.

Obecnie w Swarku trenuje ponad sto zawodniczek i za-



Juniorki młodsze Swarka nie tak dawno zdobyły srebrny medal halowych mistrzostw Polski

wodników, od skrzatów po juniorów młodszych. – Najmłodszy mają sześć lat, a najstarsi szesnaście – informuje Robert Rymer. – Każda drużyna ma swojego trenera i kierownika, który odpowiada za sprawy organizacyjne – dodaje. Ci trenerzy, to osoby doskonale znane w środowisku, byli i obecni reprezentanci kraju oraz wielokrotni medaliści mistrzostw Polski. Ich podopieczni także są już

powołani do kadry w swoich kategoriach wiekowych. – Naszym zawodnikom na każdym kroku powtarzamy, że celem jest gra w reprezentacji i udział w imprezach mistrzowskich, i to na całym świecie – zapewnia prezes.

W tym momencie Swarek nie ma drużyny seniorów, ale wkrótce ma się to zmienić. – Chcemy, aby klub był reprezentowany we wszystkich ka-

tegoriach wiekowych. – Żeby tak się stało, musimy nie tylko kontynuować pracę z młodzieżą, ale też rozwijać się organizacyjnie, choćby zwiększając budżet. Właśnie rozpoczęła się budowa naszego pierwszego boiska treningowego, które sfinansowane zostanie przez gminę Swarzędz. Już za trzy miesiące powstanie ono przy Szkole Podstawowej nr 5, z którą na co dzień współ-

pracujemy i gdzie mamy doskonałe warunki do treningów. Większość naszych zawodników to zresztą uczniowie tej szkoły – twierdzi Robert Rymer.

A czy trudno nakłonić młodzież do gry w hokeja na trawie? – Nie mamy z tym żadnych problemów. Od kilku lat zadziwiamy wszystkie kluby frekwencją wśród początkujących graczy. Entuzjazm naszych małych zawodników oraz ich rodziców jest naszym wielkim atutem. Zaangażowanie młodzieży jest zadziwiające. Oni świetnie potrafią sobie zorganizować czas, choć kilka razy w tygodniu przychodzą na treningi i mecze. W żadnym wypadku nie potwierdzam tezy, że młodzież nie chce się angażować i uprawiać sportu. Co więcej, z ogromną satysfakcją obserwujemy przywiązanie naszych zawodników do klubu oraz naszych barw. Oni tworzą fantastyczną, zgraną „paczkę” przyjaciół, którzy są ze sobą również poza treningami. I zawsze mogą na siebie liczyć – kończy prezes klubu ze Swarzędza.

Tomasz Sikorski

Medale młodzików

Tenis stołowy

Dwa brązowe medale przywieźli reprezentanci Lubońskiego Klubu Tenisa Stołowego Luvena z 26. mistrzostw Polski młodzików, które odbyły się w Brzegu Dolnym. Wywalczyli je drużyna chłopców w składzie Damian Pyśk i Filip Boro-wiak oraz Patrycja Frelich w deblu. – Dzięki temu liczba medali mistrzostw kraju wywalczona przez naszych wychowanków wzrosła do trzynastu – nie kryje radości trener Piotr Cizak.

Patrycja Frelich w grze podwójnej występowała wspólnie z zawodniczką UKS Zalew Stepnica, Kingą Tolstyko. – Indywidualnie Patrycja zakończyła turniej na 33. miejscu, ale trzeba pamiętać, że w tej kategorii wiekowej będzie grała także w przyszłym sezonie – dodaje szkoleniowiec. Lepiej w singlu wypadł Damian Pyśk, który zakończył rywalizację w najlepszej szesnastce. (ts)



Patrycja Frelich wcześniej wygrała też indywidualne mistrzostwa Wielkopolski młodziczek

Zagrają o awans

Koszykówka

UKS Lider Swarzędz będzie organizatorem turnieju finałowego 2. Ligi Koszykówki Kobiet. Odbędzie się on w dniach 26-28 kwietnia w hali miejscowej Unii. Oprócz podopiecznych trener Anny Talarczyk, o awans powalczą jeszcze UKS 4 Ursus Warszawa, MUKS Widzew Łódź oraz Citronex UKS Basket Zgorzelec.

Liderki oraz zespół ze stolicy przepustkę do decydującej fazy rozgrywek zapewniły sobie podczas turnieju w Bochni. Górą w bezpośrednim starciu tych drużyn były zawodniczki z powiatu poznańskiego. One zresztą w półfinale nie miały sobie równych, wygrywając wszystkie mecze. MVP tamtego turnieju została Magdalena Wojdalska, a do najlepszej piątki wybrano Magdalenę Dedio. Widać zatem, że Liderki są w bardzo wysokiej formie... (ts)

Unia cały czas ma lidera na wyciągnięcie ręki

Piłka nożna

Sporo się dzieje w grupie wielkopolskiej, piłkarskiej IV ligi. Jeszcze nie tak dawno wydawało się, że nikt nie będzie w stanie dogonić prowadzącego w tabeli Lubuszanina. Zespół z Trzcianki pogubił jednak kilka punktów i na ten moment ma zaledwie punkt

przewagi nad Nielbą Wągrowiec oraz trzy nad Unią Swarzędz. Piłkarze z powiatu poznańskiego w ostatniej kolejce wygrali 1:0 na wyjeździe z Centrą Ostrów, a to teren, z którego w tym sezonie jeszcze nikt nie wywodził kompletu punktów. W sobotę Unię czeka kolejny wyjazd, tym

razem do Koła. Nieco słabiej na tym poziomie rozgrywek radzą sobie Tarnovia Tarnowo Podgórne oraz Kotwica Kórnik.

Ci pierwsi, ostatnio przegrali 1:2 przed własną publicznością z Ostrovią i obecnie zajmują dwunaste miejsce w tabeli. Piętnasta jest

Kotwica, która w 26. kolejce pokonała 3:1 Zjednoczonych Trzemeszno. Drużyna z Kórnik ma już wyremontowany stadion i wiosną gra tylko na własnym boisku. Jest więc duża szansa na znaczące podreperowanie swojego dorobku punktowego i wyższą lokatę w tabeli. (ts)

Komputerowe szaleństwo pierwszy raz zawitało do Swarzędza

Esport

Esport do niedawna traktowano z przymrużeniem oka. Dzisiaj to nie do pomyślenia, bo sport elektroniczny to już nie tylko rozrywka, ale też prawdziwy przemysł i biznes. Dla tych, którzy nie wiedzą, na czym polega esport, wyjaśniamy, że to rywalizacja przed komputerami. I właśnie do takiej komputerowej bitwy, i to na najwyższym poziomie, doszło podczas pierwszych w historii, Swarzędzkich Dni Esportu.



Zmagania zawodników podczas Swarzędzkich Dni Esportu

– Impreza trwała dwa dni. Miłośnicy esportu mogli śledzić na telebimach zmagania ośmiu drużyn, w tym także zagranicznych. Emocje były ogromne, bo kibice reagowali żywiołowo. Punktem kulminacyjnym zawodów był turniej Counter-Strike: Global Offensive. Zwyciężyła organizacja Epsilon Esports, która po bardzo zaciętym finale pokonała faworytów publiczności Actinę PACT – relacjonują organizatorzy.

Na koniec tych mniej zorientowanych informujemy, że zmagania zawodników na niedawnych mistrzostwach świata w esporcie śledziło za pośrednictwem internetu ponad sto milionów osób, a liczbę tych, którzy są tą formą rywalizacji zainteresowani, szacuje się na grubo ponad 300 milionów! Dodajmy też, że pula nagród na turnieju The International 2018 w grze komputerowej Dota 2, zamknęła się sumą 25 mln dolarów. (ts)